

Ciekański, Jankiewicz, Lang i Plutecki — wicemistrzami świata

SREBRNY TAKT JAZDY POLSKIEJ MŁODZIEŻY 100 KM MIĘDZY MAASTRICHT A HEERLEN POD DYKTANDO KOLARZY NRD

Od wysłannika „PS” red. Lecha Cergowskiego

VALKENBURG, 22.8. (tel. wł.). Marzyliśmy, mieliśmy nadzieję, głównie jednak niekała nas wątpliwość: czy nowa, młoda drużyna, po raz pierwszy od czasów Mendrisio — 1971 r. specjalnie przygotowywana do jazdy na 100 km — zdoła wywalczyć medal w mistrzostwach świata w Valkenburgu? „Fantasta” — powiedziano mi, kiedy w telewizji wyraziłem przekonanie, ku zdumieniu kolegi Krzysztofa Wyrzykowskiego, że wierzę w medal, że jestem go pewny. Tak naprawdę pewny nie byłem, uważałem jednak, iż zawsze potrzebna jest szczypta optymizmu. I mamy medal, nie ten „naigorszy”, lecz srebrny, a doszło do tego po pasjonującym, wielce emocjonującym wyścigu, pełnym sensacji na autostradzie między Maastricht a Heerlen, w którym tempo dyktowali szosowcy NRD.

Dyktowali jednak dopiero od 50 km, przedtem prowadzili, zdawałoby się pewnie, kolarze Kapitonowa ze Związku Radzieckiego. I po 50 km zapotowałem nawet: „Pozostało jedno pytanie — ZSRR czy NRD?”.

Tak to wtedy wyglądało, zaczęło jednak od początku. Na starcie małe zamieszanie, nasza ekipa, Stefan Ciekański, Jan Jankiewicz, Czesław Lang, Witold Plutecki, wyruszająca do walki jako ósma, daleko, daleko przed głównymi teoretycznie rywalami, a tuż przed NRD, pojechała na trasę sama, bez swojego wozu technicznego.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Na podium zwycięzców: od lewej Polacy, Jan Jankiewicz, Stefan Ciekański, Czesław Lang, Witold Plutecki, na najwyższym stopniu kolarze NRD, z prawej Norwegowie.

Fot. CA

„Przegląd Sportowy” 23 sierpnia 1979